

-Hej Andron koniec tego spania! Już 7 godzin śpisz, jeszcze na wartę się spóźnisz. Nagle oślepił mnie blask słabej żarówki. Chyba tylko ja miałem taką na stacji.

-No nareszcie się obudziłeś, za 20 minut masz być gotowy. I nie zapomnij nowego AK jak dwa dni temu!-śmiejąc się w wejściu do namiotu stał Wiktorij.

Trochę zajęło mi wybudzenie się ze snu, gdy doszedłem do siebie szybko się zebrałem i poszedłem na posterunek. Na posterunku czekał już na mnie Wiktorij i Iwan. Wiktorij był 35 letnim komandosem, za to Iwan był 30 letnim stalkerem z 10 letnim doświadczeniem i chociaż był ode mnie pięć lat starszy To i tak był potężnej budowy i był o głowę wyższy.

-No Andron szybko się zebrałeś do kupy, dzisiaj zapowiada się spokojna warta. W końcu na nasz jedyny w Szmaragdowym Grodzie posterunek nie ma żadnych ataków, a obawiali się, że cały Gród mutanty wybiją! Od czasu, kiedykomuniści zawalili WorebjewyGory i odcięli nas od całego metra, ani jednego ataku nie było, a więc całą wartę przegadamy jak baby kiedyś na targu!-Powiedział z podniesionym głosem Iwan.

Fakt po zawaleniu tunelu właśnie tutaj na samym skraju Uniwersytetu postawili jedyny posterunek w obawie przed atakami mutantów. Z tego, co słyszałem to większość metra uważa, że cały Szmaragdowy Gród jest w fatalnym stanie, a to nie prawda. Marmur na wszystkich trzech stacjach zachował się doskonale, a światło alarmowe dość dobrze oświetla jak na nasze czasy wszystkie stacje.

Po wejściu na posterunek od razu usiedliśmy przy ognisku i zaczęliśmy gawędzić. Co jakiś czas jakiś szczur przebiegł przez tunel, a poza tym słychać było tylko głosy wartowników.

-Podobno ostatnio stalkerzy znaleźli w jakiś ruinach sklepu prawdziwą mąkę! Z dziesięć kilo tego było i tak się ucieszyli, że wszystkie inne rzeczy, zostawili na miejscu. Starszyzna oczywiście postanowiła wypiec jak najwięcej bochenków chleba! Podobno jeden bochenek 10 nabo! Mój znajomy jeden kupił i jak mi opisywał jak smakował to aż mi ślinka leciała-Z dumą powiedział Wiktorij.

Lecz jego fascynująca opowieść została przerwana przez ponure wycie. Trwało to z 10 sekund, lecz wydawało się, że trwało całą wieczność. Po tym wszyscy Wartownicy zabrali swoje karabiny i zastały włączone wszystkie reflektory. Z tunelu było słychać cichy szmer i nagle z ciemności zaczęły wyskakiwać potwory i niemal od razu zaczęła się salwa. Stado było tak wielkie, że musieli włączyć miotacz płomieni i po 5 minutach w tunelu unosił się zapach palonego mięsa.

-Tak to jest z moim idiotycznym szczęściem!- Rzucił Iwan